

## Anathema – Weather Systems (2012)



*01 – Untouchable Part 1 02 – Untouchable Part 2 03 – The Gathering Of The Clouds 04 – Lightning Song [play](#) 05 – Sunlight 06 – The Storm Before The Calm 07 – The Beginning and The End 08 – The Lost Child 09 – Internal Landscapes*

Musicians: Vincent Cavanagh — vocals, guitar Daniel Cavanagh — guitar, piano, keyboards, vocals John Douglas — percussion, keyboards, guitars Jamie Cavanagh — bass guitar Lee Douglas — female vocals

Weather Systems is one of the most rousing, beautiful, bitter-sweet, and powerfully emotional musical experiences I have ever encountered. The first suite of songs will build you up, shatter you to pieces, leave you at your most vulnerable and introspective, and then restore you to something stronger than you thought possible. Is this hyperbole? No. I purchased this album shortly before ending a very long-term relationship very tragically, and Weather Systems articulated the circumstances almost too apropos... and so wonderfully musically, that it literally sent me to the floor through cathartic metamorphosis. To. The. Floor.

The first 20 minutes, an extended suite of four tracks, are basically a break-up song, but holy cow is it perfect. Anathema has slowly transitioned from their bleak dark metal roots to masterful romantics, creating lush and sweeping songs that combine thoughtful compositions, a rising swells of dynamics, outstanding musicianship, artistic sensibilities, and pure class; class that puts them in a class their own. For me, these 20 minutes are the pinnacle of the band's output (to date). The songs roar with acoustic and electric guitar sounds, interwoven piano and percussion textures, and deeply resonant bass work. And the vocals... Cavanagh is masterful: pitch-perfect sustains, emotive phrasing, and genuine inflection. Feminine guest vocals by Lee Douglas and orchestra strings just tip things over the edge. Even years later, and after dozens of listens, it still effects me. If you enjoy rock music and life, you'll fall in love with Anathema by the time that "Lightning Song" comes around. If you don't, then I don't think we can be friends anymore.

The second half of the album is just as good, covering more ground conceptually and dynamically. Anathema shows us tracks that are some of their heaviest, yet also most fragile, which is saying something. The band is on an outstanding winning streak, but with Weather Systems they manage to create a release that may be their definitive combination of sounds and styles.

Among my highest recommendations. The perfect place to be introduced to a wonderful band, and perhaps to cross- over into the world of more progressive music. ---Prog Leviathan, progarchives.com

Na próżno tu szukać jakichś depresyjnych, dołujących nastrojów znanych z wcześniejszych płyt. "Weather Systems" to afirmacja pozytywnych, pełnych nadziei i ukojenia dźwięków, i to w takim progresywnym, camelowym stylu. Przy pierwszym odsłuchu w pewnym sklepie muzycznym padło stwierdzenie "taki rock dla bab". I faktycznie coś w tym musi być, bo bracia Cavanaght odnaleźli złoty środek - tworząc miłą, nieinwazyjną muzykę nadal znajdują się w ścisłej światowej czołówce, w głównej mierze właśnie dzięki tym "babom", które przecież drzwiami i oknami wałają na koncerty grupy. Dlatego właśnie główny zarzut to przesłodzenie muzyki. Bo ile można grać w balladowym tonie z leżką wzruszenia w oku? Ech, przydałaby się odrobina rockowego pazura, ale tym razem (niestety) trzeba obejść się smakiem.

Opowieść "Weather Systems" toczy się na tle ciepło brzmiących klawiszy, smyków, gitar akustycznych, wokali Vincenta i Lee - w delikatnych, orkiestrowych aranżacjach. Są tutaj rzeczy, które spokojnie mogłyby się znaleźć na listach przebojów, jak chociażby otwierający płytę "Untouchable", który przechodzi w drugą część i w ten sposób mamy elegancką, ponad 10-minutową suitę na początek. Z bardziej wyróżniających się fragmentów uwagę zwraca "The Beginning And The End", który spokojnie mógłbym się znaleźć na albumie "Judgement", albo składający się z dwóch odrębnych utworów "The Storm Before The Calm" (jako jedyny sygnowany przez perkusistę Johna Douglasa - pod pozostałymi utworami podpisał się Daniel Cavanaght). Zakończenie nachalnie przywodzi na myśl kompozycję "Temporary Peace", jakby zachęcając do sięgnięcia po anatemowy klasyk "A Fine Day To Exit".

Cieężko mi teraz stwierdzić, czy "Weather Systems" będzie moją płytą 2012 roku, ale już na pewno wiem, że to jeden z takich albumów, do których będzie się wracało nawet i po wielu, wielu latach. ---Paweł Kuncewicz, rockmetal.pl

download (mp3 @VBR kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [mega](#) [4shared](#) [cloudmailru](#) [gett](#)

[back](#)